

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

28 SIERPNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

W Puławach pierwszego dzwonka **nie będzie**

EDUKACJA Nowy rok szkolny będzie inny niż dotychczasowe. Obowiązywać będzie dystans, wietrzenie i częste mycie rąk. Szkoły prowadzone przez samorząd Puław mają też inne pomysły

AGNIESZKA KASPERSKA

– Stan przygotowań do rozpoczęcia nowego roku szkolnego jest zaawansowany. Prezydent powołał zespół ds. rozwiązywania problemów związanych z zagrożeniem Covid-19 w placówkach oświatowych. Dyrektorzy mieli już spotkanie z kuratorem oświaty i wojewodą lubelskim. Brali w nim udział także przedstawiciele sanepidu – wylicza Agnieszka Zamojska, kierownik Wydziału Edukacji, Sportu i Spraw Społecznych Urząd Miasta Puławy. – Mamy też wytyczne wydane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Głównego Inspektora Sanitarnego. Ponieważ placówki są różne, każda z nich



FOT. RADOSŁAW SZCZECH / ARCHIWUM

w oparciu o nie opracowywane będzie każda dezynfekcja i nazwisko osoby ją przeprowadzającej. Wszędzie zawisną też instrukcje dla dzieci mówiące o tym jak prawidłowo myć ręce i używać płynu dezynfekującego.

We wszystkich puławskich szkołach powstaną harmonogramy, na których odno-

sią oparciu o nie opracowywane będzie każda dezynfekcja i nazwisko osoby ją przeprowadzającej. Wszędzie zawisną też instrukcje dla dzieci mówiące o tym jak prawidłowo myć ręce i używać płynu dezynfekującego.

W puławskich szkołach ma nie być dzwonek na przerwę i lekcje

razie nie wiadomo też, jak będzie wyglądało mierzenie temperatury. Rodzice zostaną poproszeni jednak o wydanie zgody na przeprowadzanie takich badań co-

dziennie. W planach jest też kupno na próbę dwóch czytelników temperatury, które będą ją mierzyły automatycznie nie powodując kolejek przy wejściu do szkół.

– Dyrektorzy starają się w tej chwili ułożyć grafik tak żeby każda klasa uczyła się w swojej sali. Nie ma tu problemu w przypadku nauczania wczesnoszkolnego, bo tak to funkcjonowało od dawna. Staramy się jednak żeby dotyczyło to także starszych klas, które będą uczyć się w jednej klasopracowni, do której będą przychodzili różni nauczyciele. Oczywiście nie jest to możliwe w przypadku wszystkich przedmiotów. Chemia, czy fizyka będą musiały być prowadzone w specjalistycznych salach – przyznaje Zamojska.

Co najważniejsze, w puławskich szkołach nie będzie dzwonek na przerwę i lekcje.

– Nie chcemy żeby wszystkie klasy wychodziły na korytarz w tym samym czasie. Chcemy to rozwiązać w ten sposób, że nauczyciel będzie

wypuszczał klasę z którą ma właśnie zajęcia na kilkuminutową przerwę w trakcie prowadzonych zajęć. I tak klasa po klasie, a nie wszyscy na raz – tłumaczy Agnieszka Zamojska. – Harmonogram wejść będzie obowiązywał też na stołówkach. Będzie w niej przebywała jednocześnie tylko jedna klasa, potem dezynfekcja i kolejna klasa. Przede wszystkim zmieniony zostanie jednak plan lekcji. Wszystkie klasy nie będą przychodziły już do szkoły na 8 rano. Żeby uniknąć dwuzmianowości nie będzie rozpoczynania zajęć w dwóch turach: o 8 i o 13. Lekcje będą zaczynały się o 8, 8.45 i tak dalej. Taki schodkowy system pracy wydłuży nam czas zajęć, ale nieznacznie. Nauka nie będzie trwać dłużej niż do godz. 16.

A co jeśli koronawirus jednak pojawi się w szkołach?

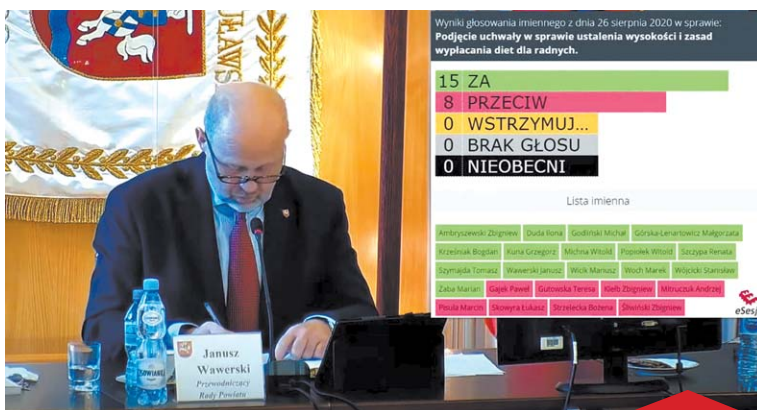
– Mamy nadzieję, że do tego nie dojdzie ale jesteśmy na to przygotowani. Wtedy przejdziemy na zdalne nauczanie lub system hybrydowy – tłumaczy urzędniczka.

Kryzys im niestraszny, radni podnieśli sobie diety

FINANSE Radni powiatu puławskiego będą dostawać wyższe diety niż do tej pory – zdecydowała w środę rada powiatu głosami przedstawicieli PiS i PSL. Ich koledzy z opozycji apelowali o wycofanie projektu argumentując, że to zły czas na podwyżki

PAWEŁ BUCZKOWSKI

W tej chwili szeregowy radny otrzymuje średnio 894 zł diety za miesiąc, przewodniczący komisji 1252 zł, a przewodniczący rady powiatu 2147 zł. Ale od 1 stycznia to się zmieni, bo radni przegłosowali podwyżki. Już na początku sesji radny Paweł Gajek (Koalicja Samorządowa) apelował do swoich kolegów o zdjęcie punktu o podwyżkach diet z planu sesji. Nie został jednak wysłuchany. – Pamiętam słowa pani skarbnik z jesiennego posiedzenia komisji zdrowia, która powiedziała o budżecie na 2020 rok, że tak napiętego nie pamięta i że być może, jest takie niebezpieczeństwo, zabraknie pieniędzy w ostatnim kwartale na wynagrodzenia dla etatowych pracowników starostwa powiatowego – ostrzegał radny Gajek. – To nie jest bezpieczny finansowo okres. Na pewno nie



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W PUŁAWACH

powinniśmy sami sobie jakichkolwiek dodatkowych pieniędzy, nawet bardzo skromnych i drobnych przeznaczać – dodał.

Słowa radnego o możliwych problemach z wypłatami dla urzędników oburzyły radnego Mariusza Wicika (PiS). – Są to słowa skandaliczne, które mają siał popłoch w starostwie powiatowym. A ja takich słów pani skarbnik nie pamiętam. Jeśli pan radny znajdzie taką wypowiedź na jakimkolwiek stenogramie, to proszę mi ją przedstawić, a jeśli nie to proszę przeprosić bo chcę zapewnić wszystkich pracowników, że jako rada czuwamy nad tym, żeby w budżecie

Za podwyżkami zagłosowali radni PiS i PSL

pieniądze na wypłaty były i one będą – przekonywał Wicik. Zbigniew Śliwiński (Samorządowcy) również uważa, że podwyżki diet w sytuacji kryzysu to zły pomysł. – To nie jest dobry czas – mówił i przypomniał, że chwilę wcześniej radni rozmawiali o Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie i niewystarczającej pomocy przekazywanej przez powiat osobom niepełnosprawnym. Radny Michał Godliński (PiS) przekonywał zaś, że kwoty, które otrzymują radni nie były zmieniane od lat lub były

zmieniane nieznacznie. Podawał też różne wskaźniki ekonomiczne, które w tym czasie rosły.

– Nie chcę, żeby nasze działanie w radzie było porównywane do najniższej krajowej, bo to nie jest nasza praca – odpowiedział mu Zbigniew Śliwiński.

Radny Andrzej Mitruczuk (Samorządowcy) zwrócił uwagę na możliwe problemy finansowe powiatu związane m.in. z prowadzeniem szkół. Apelle kolegów z opozycji decyzji koalicji jednak nie zmieniły. Radni z klubu PiS oraz związani z PSL przegłosowali wzrost diet stosunkiem głosów 15 do 8.

ILE WZROŚNIE RADNYM (ŚREDNIA MIESIĘCZNA KWOTA BRUTTO):

- przewodniczący rady – było 2 147,30 zł; będzie 2 272,56 zł
- wiceprzewodniczący rady – było 1 699,95 zł; będzie 2 057,83 zł,
- przewodniczący komisji – było 1 252,59 zł; będzie 1 610,48 zł
- wiceprzewodniczący komisji – było 984,18 zł; będzie 1 342,07 zł,
- sekretarz komisji – było 984,18 zł; będzie 1 342,07 zł,
- radny – było: 894,71; będzie 1 252,59.

Przybywa chorych ze szwalni

WALKA Z EPIDEMIA 28 aktywnych zakażeń koronawirusem jest w tej chwili w powiecie puławskim. To wczorajsze dane lubelskiego sanepidu.

Wciąż wyróżniane są trzy ogniska zakażeń w powiecie. W Muzeum Nadwiślańskim – oddziale na Zamku w Janowcu zachorowało w sumie 9 osób, ale ognisko jest już na szczęście w fazie wygaszania. W drugim ognisku – domowym potwierdzono 8 zakażeń, to ognisko jest w fazie stabilnej. W fazie rozwojowej jest za to ognisko w szwalni w Puławach. Tutaj sanepid potwierdził już do tej pory 22 zakażenia koronawirusem.

W całym województwie lubelskim jest 411 aktywnych zakażeń. Najwięcej w Białej Podlaskiej (81), powiecie bialskim (70) i Lublinie (67). Do tej pory w regionie od początku epidemii zachorowało 1454 osoby, a 1009 już wyzdrowiało. Zmarło 25 pacjentów z potwierdzonym zakażeniem. (PAB)

Listy czytelników

Ideowa biblioteka

Od lat korzystam z wypożyczalni książek z Biblioteki Miejskiej przy ulicy Głębokiej w Puławach. Jeden z większych księgozbiorów w naszym mieście. Obsługa profesjonalna, uczynna i sympatyczna. W tym wszystkim jest jeden szkopuł. Otóż nie wypożyczymy niektórych książek, choć zostały legalnie wydrukowane, przekazane do obrotu handlowego. W naszym wolnym, demokratycznym kraju, o symptomie wolnego wyrażania się słowem i drukiem nie zachodzi potrzeba kolportażu w tzw. drugim obiegu. A jednak!

Oso biście doświadczyłem nieoficjalnej cenzury wobec tytułów, których nie uświadczysz w te jże bibliotece. Z nawiadną ufnością wręczyłem pani bibliotekarce dwie kartki z grubo ponad pięćdziesięcioma tytułami książek, które de facto powinny być w zbiorach biblioteki. Owszem, było kilka tytułów. Dosłownie kilka, w ilości jednostkowej. I to rzeczy tzw. „niekontrowersyjne”. Rażąca cenzura. Nadal uważam, że jeśli książka ukazała się drukiem, to nie powinna jej treść być poddawana ocenie wartości ideowej, a nawet literackiej. Książka taka powinna być dostępna czytelnikowi. To zainteresowany decyduje i wybiera co chce czytać i co go interesuje. Biblioteka wyraźnie przyjęła konformizm ideowy. Usiłuje kształtować intelekt czytelników na tak zwaną poprawność nacjonalistyczno-narodową z akcentem na światopogląd. Personel biblioteki nie jest sprawcą powyższej sytuacji. Nadrzędna struk-

tura administracyjna wartościuje zbiór książek w określonym kierunku.

Przed laty, już po transformacji ustrojowej udałem się „służbowo” do Parafianki. Sympatyczny ksiądz przyjął mnie na plebanii w pokoju gościnnym. Jakie było moje zdziwienie kiedy zauważyłem przy jednej ze ścian trzy oszklone szafy książek. Były to „dzieła” Lenina i Stalina. Ksiądz widząc moje zdziwienie rzekł: „Kiedy odwiedził mnie biskup docenił mój księgozbiór. Chcesz poznać wroga, czytaj o nim – rzekł. Wysyłał alumnów z seminarium do mnie po wskazane tytuły, jako materiał dydaktyczny na uczelni”.

Oto kilka tytułów „niegodnych” bibliotecznych regałów:

„Tak wymyślono chrześcijaństwo” Leo Zen; „Biblia – wiara – religia” Bolesław Parma; „Papież a Żydzi” David Kertzer; „Magia rzeczywistości” Richard Dawkins; „Zbrodnie Kościoła” Giuseppe Staffa; „Dzieje głupoty w Polsce” Aleksander Bocheński; „Dalej jest noc” Jean-Charles Szurek; „Zemsta i przebaczenia” Eric Emanuel; „Mroczne karty historii Kościoła katolickiego” Claudio Rendina; „Ojciec nieświęty” Piotr Szumlewicz; „Zemsta Boga” Gilles Kepel; „Zapomniana rewolucja” Lucio Russo; „Księga hańby” Bazyli Pietruczuk; „Jan Paweł II. Analiza krytyczna” Tadeusz Bartoś; „Polak katolik” Stanisław Obirek; „Cudem przeżyliśmy czas zagłady” Leokadia Schmidt.

Bez komentarza!

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Jeden znęcał się nad żoną, drugi nad matką

Obaj w momencie zatrzymania przez policję byli pijani. Sąd w Puławach aresztował mężczyzn na trzy miesiące.

Zarówno 39-latek jak i 52-latek to mieszkańcy Puław. Obaj na wniosek policji i prokuratury zostali aresztowani. Mężczyznom grozi nawet pięć lat więzienia.

– W piątek zatrzymany został 39-latek, który znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną. Z materiałów

sprawy wynika, że mężczyzna, będąc pod wpływem alkoholu, wszczynał awantury domowe i stosował przemoc. Został zatrzymany przez dzielnicowego, do którego zadzwoniła osoba, która usłyszała krzyk kobiety – relacjonuje policja.

Starszy mężczyzna w policyjnym areszcie został umieszczony w sobotę. Niedawno opuścił więzienie, gdzie siedział za znęcanie się nad własną matką. Teraz wydarzyło się to samo. (SKO)

Jak tu zarejestrować samochód

ALARM 24 Kierowcy z powiatu puławskiego mają szczerze dość kłopotów z rejestracją pojazdów. Niektórzy już pięć miesięcy czekają na możliwość załatwienia tej sprawy w puławskim Starostwie Powiatowym. Urzędnicy obiecują, że sytuacja się poprawi

PAWEŁ PUZIO

Historia czytelnika z Puław jest niekończącym się pasmem porażek urzędu w Puławach. – Zwracam się z prośbą o nagłośnienie tematu funkcjonowania Wydziału Komunikacji w Starostwie Powiatowym w Puławach. Od 5 miesięcy próbuje się zapisać w kolejce w celu rejestracji pojazdu. Strona internetowa albo nie działa, albo ma tylko 5 numerów na jeden dzień, które znikają w 5 sekund – opisuje swoją historię nasz czytelnik. – Rejestracja telefoniczna też jest uciążliwa. Próbuując dzwonić przez godzinę zwyczajnie nikt nie odbiera telefonu. W końcu po odebraniu telefonu urzędnik informuje, że rejestracja telefoniczna jest listą rezer-



wową dla osób bez dostępu do internetu. Zapisując się w końcu za pomocą strony internetowej okazało się, że jednak nie ma mnie na liście osób na dany dzień. Specjalnie wzięłem urlop w pracy i przejechałem 80 km na darmo.

Starostwo Powiatowe w Puławach nie uchyla się od odpowiedzialności.

– Wprowadzając obecne zasady obsługi klientów w Wydziale Komunikacji i Dróg szukaliśmy kompromisu, który z jednej strony umożliwi mieszkańcom bezpośrednie załatwianie

spraw, z drugiej zaś pozwoli zachować niezbędne reguły sanitarne. Występujące niedogodności mają charakter przejściowy, a wprowadzone rozwiązania dotyczące m.in. zasad rezerwacji wizyt, znajdują swoje uzasadnienie przede wszystkim w potrzebie zapewnienia bezpieczeństwa zarówno klientom, jak i pracownikom naszej instytucji – mówi Kamil Lewandowski, rzecznik prasowy starostwa. – Wchodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, w najbliższym czasie dokonamy zmian

w systemie rezerwacyjnym, który będzie umożliwiał zaplanowanie wizyty z trzema nie jak dotychczas z dwutygodniowym wyprzedzeniem. Jednocześnie zwiększymy liczbę numerów dostępnych każdego dnia. W skali tygodnia będzie to o 60 rejestracji więcej niż obecnie. Liczymy, że te rozwiązania przyniosą zakładane rezultaty, a obsługa spraw w Wydziale Komunikacji będzie przebiegała płynniej i sprawniej.

Zmiany mają wejść w życie w najbliższych dniach. Do sprawy wrócimy.

Woda latem już nie wróci

PUŁAWY Dlaczego w naszym mieście nie działają fontanny, które nie stanowią bezpośredniego zagrożenia Covid-19? Mieszkańcy Puław wskazują, że w innych gminach fontanny uruchomione zostały na początku lata – pyta przewodnicząca rady miasta Bożena Krygier w interpelacji do prezydenta Puław.

Rzeczywiście fontanna działa m.in. na placu Litewskim w Lublinie. Tymczasem już w lipcu puławscy urzędnicy kierując się zaleceniami sanepidu uznali, że fontanny nie zostaną włączone. Chodzi o „ryzyko szerzenia infekcji SARS Cov-2” związane z tym, że m.in. przy fontanach „licznie gromadzą się ludzie”.

Oficjalnej odpowiedzi radna Krygier jeszcze nie otrzymała, ale już wiado-

mo, że zmiany decyzji urzędu raczej nie będzie. – Nie ukrywamy, że wkraczamy w czas, w którym fontanny już nie będą spełniać swojej roli. Jeszcze tydzień i zrobi się chłodniej. Zmiana decyzji w tym momencie nie ma już sensu – wyjaśnia Dariusz Fijoł, kierownik Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności w Urzędzie Miasta.

Urzędnicy dodają, że poza tym nie zmieniły się żadne zalecenia sanepidu w kwestii bezpieczeństwa odnośnie zakażenia koronawirusem. I mimo że to tylko zalecenia a nie nakaz, to urząd będzie się ich trzymał.

Z tego samego powodu miasto nie zainstaluje już w tym roku kurtyn wodnych chłodzących mieszkańców na ulicach w najbardziej gorące dni. (PAB)

Pijany tata z dzieckiem na placu zabaw

Mieszkaniec Puław mając dwa promile alkoholu w organizmie „opiekował się” półtorarocznym synem. We wtorek po godzinie 14 nietrzeźwego ojca z małym dzieckiem zauważyły na placu zabaw w centrum Puław przypadkowe osoby, które powiadomiły policję. Patrol zastał na placu zabaw

grupe pijanych osób, w tym 42-latkę, który miał pod opieką małe dziecko. Półtoraroczny chłopczyk siedział w wózku. Nieodpowiedzialny ojciec miał dwa promile alkoholu w organizmie. Na szczęście dziecku nic się nie stało. Trafiło pod opiekę rodziny. Sprawą zajmie się teraz Sąd Rodzinny. (OPR. PAB)

Znaleziony na Mazurach czeka w Puławach

Właściciela telefonu Iphone szuka Biuro Rzeczy Znalezionych prowadzone przez puławskie starostwo. Co ciekawe telefon nie został znaleziony w okolicach Puław, a aż w powiecie giżyckim. Telefon znaleziono 16 sierpnia w pobliżu mostu na trasie Rydzewo – Bogaczewo w okolicach pola biwakowego Kula. W jaki sposób telefon trafił aż do Puław? Jak wyjaśniają urzędnicy, znalazł go mieszkaniec powiatu puławskiego, a po powrocie z urlopu na Mazurach przyniósł do urzędu. Ogłoszenie o zgubie ukazało się już także na stronie giżyckiego starostwa. Właściciel na zgłoszenie się po swój telefon ma dwa lata. PAB

Kapucynki z Wąwolnicy budują z miłości dla najmniejszych



POMOC Porzuconym dzieciom dają ciepło, opiekę i miłość. Odprowadzają do szkoły, odrabiają lekcje, chodzą do kina i na ciastko. Siostry Kapucynki Najświętszego Serca Jezusa tworzą dla sierot dom – miejsce, gdzie pokrzywdzone przez los dzieci mogą się czuć bezpiecznie. Od 14 lat budują też ten z cegły i kamienia, powoli płacąc rachunki zdobytymi na jałmużnie datkami. Teraz potrzebują niecałych 400 tysięcy, żeby wykończyć schody, zapłacić za podjazd i kawałek drogi, ale trzeba dziesięć razy więcej, żeby budowę szczęśliwego domu dla dzieci zakończyć

WOJCIECH ZAKRZEWSKI

Wąwolnicę w powiecie puławskim zna cała Polska i wierzająca zagranica. Do sanktuarium w małej wsi nad rzeką Bystrą zjeżdżają się wszyscy ci, którzy potrzebują cudu – pary które od lat starają się o dziecko i chorzy, który nowotwory mają

skrócić życie. To właśnie tu, przed cudownym obrazem

Matki Bożej Kębelskiej proszą o łaski potrzebujący. Wielu je otrzymuje. Dokumentuje to skrzętnie od 1978 roku kustosz parafii Jan Pęziół w „Księdze cudów” którą co roku odczytuje. W 2020 roku zrobi to na mszy już 6 września.

To właśnie dzięki infułatowi Janowi Pęziółowi, kapucynki znalazły się w Wąwolnicy. Tak się też na przełomie wieków złożyło, że gmina sprzedawała spory plac po cegielni, więc Kapucynki postanowiły tu założyć swoją siedzibę. – Pomyśl był, zgodę Matki Generalnej siostry Marii Cecylia D'Arma otrzymałyśmy – opowiada siostra Małgorzata Stankiewicz. – Tylko nie było pieniędzy, bo na zakup potrzeba było ich немало. Ale wsparł nas dobroczyńca Jacek, który obiecał sfinansować zakup tej ziemi. To była pierwsza cegła naszego domu, druga szczęśliwą cegielkę dołożył znany warszawski architekt Jerzy Nowakowski, który podarował nam kompletny projekt inwestycji.

Smartfon pasuje do habitu?

Brązowe habity i białe kołnierzyki oraz franciszkańskie sznury – to wyróżnia Kapucynki Najświętszego Serca Jezusa. Siostry składają śluby, żyją swoim charyzmatem, ale pracując, tak jak inni używają komórek, oglądają telewizję, korzystają z internetu, uczą w szkołach, uprawiają ogródek, nadzorują budowę, robią weki. – Ten rok obrodził malinami, mamy już jakieś 100 słoików konfitur – śmieje się siostra Małgorzata. – Przydadzą się, gdy zaczniemy jeździć z kwestą, gdy przyjdą dobrodzieje i dla dzieciaków, gdy nas odwiedzają.

Bo od lat, konsekwentnie i z uporem kapucynki z Wąwolnicy rozjeżdżają się aby zbierać pieniądze na budowę domu. Od Szwecji na północy, po południe Włoch, gdzie zapraszali je proboszczowie. Najwięcej takich jałmużniczych objazdów było po Polsce. Zawsze z uśmiechem, zawsze na darczyńców czeka opowieść i modlitwa. A potem każdą zdobytą tak złotówkę widać na placu budowy, która trwa nieustannie od 14 lat.

Budujemy nowy szczęśliwy dom

– To nie będzie klasztor, ani dom dziecka. Tylko Dom dla dzieciaków, miejsce, gdzie będą dorastać w miłości, ciepłe, dobroci i gdzie będą bezpieczne – mówi siostra Małgorzata. – Projekt jest trochę na wyrost, bo docelowo chcemy, żeby tu powstało Centrum dla Rodzin adopcyjnych i zastępczych, w którym mogłyby one znaleźć pomoc, dobre słowo, kursy czy zwyczajnie chwilę wytchnienia.

Pierwszy szpadel wbito na placu budowy w 2006 roku. A, że Wąwolnica wzgórkami i wązami słynie, to na „dzień dobry” okazało się, że podłoże jest niestabilne i wymaga utwardzenia, więc wbito 42 słupy konstrukcyjne, trzeba było wykopać ławy, wylać odpowiednio fundamenty. A potem rok po roku, zawsze coś dobudowano.

Bo dzieciaki pragną miłości

– Dla sióstr Kapucynek Najświętszego Serca Jezusa opieka nad dziećmi nie jest pracą, czy powołaniem, tylko życiem. Każda wychowanka, ma swoją Siostrę

z którą przebywa praktycznie 24 godziny na dobę. – Jesteśmy blisko, jak w rodzinie – wspólne śniadanie, obiad, odrabianie lekcji, zakupy, czy kino. Przychodzą do nas w większości dziewczynki, chłopców możemy policzyc na palcach jednej ręki, mogą u nas przebywać do 4 roku życia – mówi siostra Małgorzata. – Jeśli jest potrzeba, nasi wychowankowie zostają z nami do pełnej samodzielności, nawet do 25 roku życia. Przez te kilkanaście lat, bo zakon pojawił się w Polsce ponad 20 lat temu, przez nasze domy w Zwoleniu, Lublinie, Siennicy, Piskach i Wąwolnicy przeszło około 200 wychowanków. To cudowne chwile, gdy nas odwiedzają z własnymi już rodzinami.

Kawa, radość, dzieci

Ale nie samą modlitwą, szczęściem i uśmiechem Kapucynka z Wąwolnicy żyje. Spotykają się codziennie w refektarzu, poza posiłkami, ale nie są to jakieś wyznaczone godziny. – Gdy po domu rozniesie się zapach parzonej kawy powoli

zmierzamy w jego kierunku – śmieje się siostra Małgorzata. – To taka nasza namiastka wyniesiona z Włoch, ojczyzny naszego zakonu, ale i nasz zwyczaj, bo przy kawie z filiżanki pitej, i przy jej okazji omawiamy co się wydarzyło i wydarzy, co jest ok, a nad czym jeszcze trzeba popracować. I tak codziennie do kawy siada ekipa z Wąwolnicy.

A jest co omawiać, bo każda z sióstr ma swoje zadanie – s. Cecylia Pytka – przełożona, s. M. Barbara Wiórko, s. Edyta Mróz – wikaria, s. Renata Czoboda – odpowiedzialna za postulat, s. Anna Nowak, s. Monika Maria Golaś i s. Dorota Wac.

– Przy okazji bycia w Wąwolnicy, czy nawet bez okazji – zapraszam do naszego domu na kawę kapucyńską z sercem. Przyjdźcie i sami się przekonajcie, że budujemy tu z miłości dla tych najmniejszych, którym z różnych względów zabrakło rodzinnego domu – zaprasza zawsze uśmiechnięta siostra Małgorzata.

● **JAK POMÓC KAPUCYNKOM z WĄWOLNICY? WIECEJ INFORMACJI NA DOMDLADZIECIAKOW.PL**



FOT. MATERIAŁY SIOSTR KAPUCYNEK NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA

Rowerzyści dla zmarłej Karoliny



PAMIĘĆ Ponad 120 rowerzystów przejechało w sobotę z Puław do Parchatki, by zapalić znicze w miejscu, gdzie 10 sierpnia zginęła Karolina Kraska. Kobieta osierociła dwoje dzieci. W symbolicznym wspomnieniu kobiety brał także udział jej mąż

AGNIESZKA KASPERSKA

Rowerowy Przejazd dla Poprawy Bezpieczeństwa Rowerzystów zorganizowały: Puławskie Rajdy Rowerowe, Porozumienie Rowerowe oraz Bike Club UMCS.

– Przyłączyło się do nas wielu rowerzystów niezrzeszonych – mówi Andrzej Szczygiel, współorganizator przejazdu. – Chcieliśmy zwrócić uwagę innych uczestników ruchu na problem bezpieczeństwa rowerzystów. Rowerzyści na polskich drogach nie są bezpieczni. Najlepszym rozwiązaniem byłoby budowanie ścieżek rowerowych, tak byśmy nie musieli poruszać się jezdniami. Dopóki to się jednak nie stanie, chcemy apelować do kierowców i przypominać im, jak bardzo ważny jest rozsądek na drodze i kierowanie się troską o zapewnienie bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu.

W sobotę z Puław do Parchatki, gdzie zginęła Karolina Kraska, przejechało ponad 120 rowerzystów

Cykliści uważają, że o prawdziwej sytuacji użytkowników jednośladów na polskich drogach najlepiej świadczą statystyki. W 2019 roku rowerzyści uczestniczyli w 4 426 wypadkach drogowych. Zginęło w nich 257 rowerzystów, a rannych zostało 3 999 osób.

– Mówiąc o bezpieczeństwie, chcieliśmy też symbolicznie upamiętnić Karolinę Kraszkę. Pojechaliśmy na miejsce, w którym zginęła. Złożyliśmy kwiaty. Zapaliliśmy znicze. To było bardzo trudne przeży-

cie – przyznaje Andrzej Szczygiel. – Do Parchatki pojechał z nami także Arek, mąż Karoliny.

Na miejscu tragedii był po raz pierwszy. Jeszcze w czwartek mówił, że nie wie, czy da radę. Kiedy przejeżdżał tamtędy by odebrać akt zgonu żony, odwrócił głowę. Nie mógł patrzeć. Emocje były zbyt silne. Wciąż nie śpi. Myśli kłębią mu się w głowie. Cierpi po stracie żony, z którą znali się od 27 lat, a parę tworzyli od 26. Od dziecka. Boi się, czy uda mu się samodzielnie wychować córki: 10-letnią Julkę i 12-letnią Maję. Robi jednak wszystko co w jego mocy, żeby przerwać. Musi to robić dla dzieci.

– Dwie małe dziewczynki straciły mamę, Arek żonę, a my przyjaciółkę. Filigranowa dziewczyna, pokonywała kolejne kilometry życia zawsze w duchu współpracy z ludźmi. Z uśmiechem na ustach pomagała innym, zarażając miłością do roweru. Tej sportowej rodzinie towarzyszyła niezwykle skromność i uczynność w życiu codziennym. Zawsze bardziej cenili rodzinną i przyjacielską aktywność niż dobra materialne. O takich ludziach mówi się po prostu - „dobry człowiek” – tak o Kraskach mówią ich przyjaciele, którzy na portalu Zrzutka.pl rozpoczęli akcję „Pomoc dla Arka, Julki i Majki”. Do jej końca akcji zostało 15 dni.



Festiwal Lesslów tylko w internecie

PUŁAWY Realizowany od 5. lat Festiwal im. Wincen- tego i Franciszka Lesslów na stałe wpisał się już w ka- lendarz kulturalnych wy- darzeń w Puławach. W tym roku, mimo zawirowań, im- preza również się odbędzie, ale zostanie przeniesiona do sieci. Koncerty będzie można oglądać na YouTu- be.

– Festiwal im. Wincen- tego i Franciszka Lesslów w Puławach przedstawimy w tym roku w nowej, inter- netowej formie. To dla nas wyzwanie, ale nie ukry- wam, także wielka przy- goda – opowiada o decyzji przeniesienia Festiwalu do sieci Tomasz Mazur, prezes Fundacji im. Win- centego i Franciszka Les- słów.

Celem festiwalu jest na- wiązanie do ogromnej spu- ścinny kulturowej przeka- zanej naszym pokoleniom przez rodzinę Czartory- skich i jej otoczenie. Reali- zowany jest on w hołdzie dwóm związanym z Pu- ławami kompozytorom - Wincentego Lessla i jego syna - Franciszka.

Tegoroczny program ar- tystyczny festiwalu pozo- stanie w zbieżności z losa- mi rodziny Czartoryskich.



FOT. FESTIWAL LESSLÓW

Wydarzenia będą dostępne na kanale YouTube Funda- cji.

Pierwszy z koncertów zostanie opublikowany 28 sierpnia. W programie kon- certu zrealizowanego w Pa- łacu Marynki w Puławach, zaprezentowane zostaną utwory Wincentego Ferdy- nanda Lessla, kompozytora i kapelmistrza na dworze Czartoryskich, oraz jego syna Franciszka Lessla pia- nisty i kompozytora, ucznia J. Haydna.

Kolejne wydarzenie za- planowano na 30 sierpnia. Będzie to koncert pt. „Mu- zyczne Puławy na prze- strzeni stuleci”, w którym usłyszymy także kompozycje innych artystów związa- nych z miastem.

Lessel Festiwal 2016.
W tym roku koncerty odbę- dą się niestety bez publicz- ności

2 września organizatorzy zaproszą na pokaz insce- nizowanej historii Marce- liny Czartoryskiej, łączącej warstwę muzyczną, wykład i spektakl. Wystąpią: Rena- ta Witczak, Maciej Pabich i Tomasz Mazur.

Finał tegorocznej odsłony festiwalu będzie 4 wrze- śnia. Tego dnia na kanale YouTube Fundacji Lesslów zostanie opublikowany spektakl „Igraszki z dia- błem”, przywołujący tradycję teatralną miasta. Został on zrealizowany w najpięk- niejszych miejscach Puław i regionu. (DAD)

Repertuar kin

Kino „Sybilla”, Puławy

Piątek, 28 sierpnia:

O czym marzą zwierzęta, animowa- ny/przygodowy, godz. 12
Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 14, 17, 20

Sobota, 29 sierpnia:

O czym marzą zwierzęta, animowa- ny/przygodowy, godz. 12
Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 14, 17, 20

Niedziela, 30 sierpnia:

O czym marzą zwierzęta, animowa- ny/przygodowy, godz. 12
Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 14, 17, 20

Poniedziałek, 31 sierpnia:

O czym marzą zwierzęta, animowa- ny/przygodowy, godz. 12
Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 14, 17, 20

Wtorek, 1 września:

O czym marzą zwierzęta, animowa- ny/przygodowy, godz. 12
Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 14, 17, 20

Środa, 2 września:

O czym marzą zwierzęta, animowa- ny/przygodowy, godz. 12
Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 14, 17, 20

Czwartek, 3 września:

O czym marzą zwierzęta, animowa- ny/przygodowy, godz. 12.15
Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 14.15, 17.15

Wieczór Kinomaniaka: Dolina bogów, fantasy, godz. 20.15

Kino „Cisy”, Nałęczów

Sobota, 29 sierpnia:

Babyteeth, dramat, godz. 16.30
Nie tak miało być, godz. 19

Niedziela, 30 sierpnia:

Nie tak miało być, godz. 15
Babyteeth, dramat, godz. 17

Poniedziałek, 31 sierpnia:

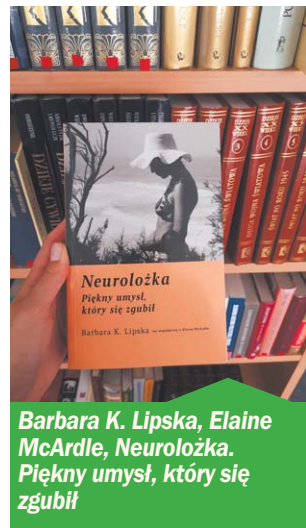
Babyteeth, dramat, godz. 16.30
Nie tak miało być, godz. 19

Biblioteka poleca

W pułapce własnego mózgu

Barbara K. Lipska to światowej sławy neurolog i nauko- wiec zajmująca się bada- niem ludzkiego mózgu. Jeszcze w czasach PRL-u postanowiła wyjechać od USA, by tam uczyć się od najlepszych specjalistów. Wiodła szczęśliwe i uporządko- wane życie w amerykańskiej oazie do czasu aż nie zachorowa- ła na czerniaka. To właśnie ta odmiana nowotworu przyczyniła się do powstania kilkunastu guzów w jej mózgu. Właściwie to doktor Lipska powinna już nie żyć, ale jej siła i samozaparcie spowodowały, że rozpoczęła intensywne leczenie u wybitnych lekarzy (mimo braku rokowań) i poddała się ryzykownej terapii. To wprost niesłychane, by po usłyszeniu wyroku na własne życie, nie wpaść w odrętwienie i stagnację. Doktor Lipska nie poddała się nawet wtedy, gdy jej mózg nie funkcjonował już prawidłowo, cały czas pracowała, prowadziła samochód, a nawet uprawiała sport. Taką niezłom- ność spotyka się naprawdę bardzo rzadko. Ta kobieta to niewątpliwie chodząca pozytyw- ność, która udowadnia, że siłą woli, siłą psychiczną i fizyczną można niekiedy pokonywać nawet najpotężniejsze przeciwno- ści losu.

Barbara K. Lipska, wskutek nowotworowych zmian w mózgu, stała się osobą cierpiącą na zaburzenia psy- chiczne. Na własnej skórze odczuła jak to jest mieć depre- sję, schizofrenię, demencję czy alzheimera. Z perspektywy osoby badającej te zaburzenia



WYDAWNICTWO AGORA, WARSZAWA 2020

przeszła do perspektywy pacjenta, który je posiada. Na własnej skórze doświadczyła jak funkcjonuje ludzki mózg. Co więcej swoje doświadczenia opisała w barwnej i zajmującej prozie, którą czyta się jednym tchem. Zagadnienia związane z neurologią podała czytelniko- wi w tak lekki sposób, że czyta się o nich z rosnącą cieka- wością. Udowodniła ponadto, że choroba psychiczna nie stygma- tyzuje, ale jest tak samo uwarunkowana jak rak, skłon- ność do alergii czy chorób serca i często związana z wadliwymi połączeniami w naszym mózgu. Najważniejszą myślą tej książki jest potęga naszego mózgu, która może stać się też jego przekleństwem.

JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

KONCERT ZESPOŁU SMILE Na zakończenie wakacji Klub Rejs w Puławach (ul. Portowa 2) zaprosi na koncert zespołu Smile. Wydarzenie odbędzie się 28 sierpnia o godz. 19. Wstęp: 10 zł. To będzie mieszanka rockowo- bluesowych brzmień. O dobrą zabawę zadba formacja Smile, skład której tworzą muzycy z Lublina i Puław. Wystąpią: Krzysztof „Chris” Korzeniowski - wokal, gitara, Wojtek Zwoliński - bas, Krzysztof Gębka - gitara, Bogdan Tychórzewski - perkusja.



FILMOWE ZAKOŃCZENIE WAKACJI Gratka dla kinomaniaków w Puławach. 29 sierpnia o godz. 18 na Dziedzińcu Pałacu Marynki wystartuje plenerowy maraton filmowych przebojów. Będzie można zobaczyć takie filmy, jak: „Robin Hood Początek”, „Teraz albo nigdy” i „Baby Driver”. Trzy filmowe hity na koniec wakacji. Na dziedzińcu Pałacu Marynki filmy wyświetlane będą plenerowo, a dźwięk będzie można usłyszeć tylko w specjalnie przygotowanych słuchawkach. Słuchawki będą dostępne bezpłatnie na miejscu imprezy. Aby je wypożyczyć należy na miejscu wypełnić umowę na podstawie danych z dokumentu ze zdjęciem

(dowód, legitymacja szkolna, aplikacja mObywatel). Jedna osoba może wypożyczyć na czas trwania wydarzenia słuchawki dla sześciu osób. Słuchawki będą poddawane bieżącej dezynfekcji. Maraton rozpocznie się o godz. 18 pokazem filmu „Robin Hood Początek” z Taronem Egertonem i Jamie'em Foxem w rolach głównych. Dwie godziny później rozpocznie się seans komedii romantycznej z Jennifer Lopez „Teraz albo nigdy”. Na koniec, o godz. 22.30, organizatorzy zaproszą na pokaz głośnego przeboju „Baby Driver”. Udział w maratonie jest bezpłatny. Ilość miejsc ograniczona.



KAZIMIERZ DOLNY

FESTIWAL KAPEL I ŚPIEWAKÓW LUDOWYCH Już po raz 54. w Kazimierzu Dolnym zostanie zrealizowany cieszący się wieloletnią tradycją Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych. W tym roku konkurs odbędzie się w dniach 28-29 sierpnia.

Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych to ogólnopolska impreza, której celem jest promowanie kultury ludowej i folkloru. Wydarzenie organizowane jest cyklicznie od 1966 roku. Organizowany przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie festiwal uchodzi za najważniejsze spotkanie śpiewaków i kapel ludowych w Polsce. Niestety w tym roku wiele z tradycyjnych punktów programu nie będzie mogło się odbyć z uwagi na trwającą epidemię COVID-19. Każdego roku zmagania artystów z całego kraju zdobia wydarzenia dodatkowe, m. in. barwny korowód czy zabawa ludowa. Tym razem festiwal zostanie jednak okrojony do koncertów konkursowych. Konkursy zostaną przeprowadzone w dniach 28-29 sierpnia w specjalnej hali namiotowej na Małym Rynku w Kazimierzu. Ilość osób, które będą mogły uczestniczyć w wydarzeniu na żywo będzie ograniczona, jednak z tego względu koncerty będą transmitowane online. Organizatorzy nie przewidują również oficjalnego ogłoszenia wyników, te zostaną opublikowane 30 sierpnia na stronie www.wok.lublin.pl. Oprócz koncertów konkursowych w programie tegorocznej edycji festiwalu znalazło się kilka wydarzeń towarzyszących, m.in. trwające dwa dni Targi Sztuki Ludowej na małym rynku, a także warsztaty rękodzieła czy śpiewu.

WYKŁAD O BITWIE WARSZAWSKIEJ Muzeum Nadwiślańskie w Kazimie-

ru Dolnym zaprasza do Manufaktu- ry Muzealnej (Podzamcze 20) na wykład „Miejsca Pamięci Bitwy Warszawskiej w Gminie Kazimierz Dolny”. Wydarzenie odbędzie się 3 września o godz. 16. Wykład, powiązany z prezentacją fotograficzną, będzie poświęcony omówieniu miejsc Pamięci Narodowej na terenie gminy Kazimierz Dolny. Na spotkaniu przedstawione zostaną historia pomników i tablic pamiątkowych, a także wydarzenia i osoby, które zostały w ten sposób upamiętnione.

NAŁĘCZÓW

JARMARK RĘKODZIELA Nałęczowski Ośrodek Kultury zaprasza na Jarmark Rękodzieła, który odbędzie się w niedzielę, 30 sierpnia o godz. 10. Wydarzenie dedykowane rękodzielnikom z terenu miasta i gminy Nałęczów oraz całej najbliższej okolicy. Uczestnicy będą mieli okazję porozmawiać z twórcami oraz poznać proces twórczy rękodzieła. Jarmark potrwa do godz. 17.

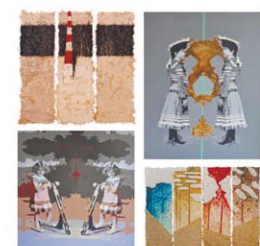


JANEK PENTZ w LIPOWEJ Kawiarnia Lipowa w Nałęczowie (ul. Lipowa 43) zaprasza na koncert Janka Pentza, który odbędzie się w niedzielę, 30 sierpnia o godz. 19.30. Wstęp: 35 zł. Janek Pentz to młody kompozytor i gitarzysta akustyczny, obracający się w stylistyce fingerstyle, muzyce rockowej i klasycznej. Koncertował z powodzeniem w Polsce, Niemczech, Belgii i Holandii. Jest także autorem muzyki do filmów dokumentalnych. W Nałęczowie muzyk będzie promował nowy album „Eternity”. – Płyta przyjmuje nieco koncepcyjny charakter. Zaczyna się bardzo burzliwie. Potem przechodzi przez nastroje związane z pewnym mrokiem, ale także pewnym wyciszeniem. Na końcu, w utworze tytułowym, podsumowuje to bardziej holistycznym spojrzeniem na całą materię, w której my jako ludzie się poruszamy – opowiada Pentz.

PRZESTRZENIE WSPÓLNE

W czwartek, 3 września o godz. 17 w Galerii im. M.E. Andriollego w Nałęczowie (NOK, ul. Lipowa 6) odbędzie się otwarcie wystawy Elżbiety Zrobek i Magdaleny Szyszkowskiej „Przestrzenie wspólne”. Wstęp wolny. Elżbieta Zrobek to artystka pochodząca z Czeladzi. Studiowała na Uniwersytecie Śląskim, na Wydziale Artystycznym w Cieszynie. Zrealizowała 30 indywidualnych wystaw malarstwa oraz obiektów z unikatowego papieru

czerpanego z materii organicznej. Uczestniczyła w około 100 prezentacjach zbiorowych w kraju i za granicą. Magdalena Szyszkowska urodziła się w Lublinie. Dyplom z rysunku pod kierunkiem prof. Stanisława Góreckiego uzyskała w 1997 roku na Wydziale Artystycznym UMCS. W swojej pracy artystycznej zajmuje się malarstwem, fotografią oraz eksperymentalnymi technikami związanymi z unikatowym papierem ręcznie czerpanym, pozyskiwanym z materiału roślinnego. „Przestrzenie wspólne” to podwójna wystawa prac Elżbiety Zrobek i Magdaleny Szyszkowskiej dotycząca malarstwa i obiektów z papieru ręcznie czerpanego. – Choć artyści nurtują te same zagadnienia pamięci, to efektem wizualnym są dwie, różne wizje podejmowanego tematu. Działając na gruncie bliskich sobie przeżyć i odczuć, zapraszają do kontemplacji nowej, malarskiej rzeczywistości – przekonują organizatorzy.



Nałęczowski Ośrodek Kultury zaprasza na otwarcie wystawy

PRZESTRZENIE WSPÓLNE - KONTYNUACJA MALARSTWA I UNIKATOWY PAPIER CZERPIANY

ELŻBIETA ZROBEK

MAGDALENA SZYSZKOWSKA

3 września 2020 (czwartek), godz. 17:00

Nałęczowski Ośrodek Kultury zaprasza na otwarcie wystawy

DAMIAN DRABIK

Kotlety i sznycle.

Najlepsze przepisy

Co łączy słynny kotlet pożarski z kotлетem de volaille? Robi się je z drobiu, najlepsze są z kostką, za każdym stoi barwna historia powstania.. Tyle, że dziś mało który kucharz potrafi je przyrządzić. Tak jak słynny sznycel wiedeński.

WALDEMAR SULISZ

Kotlet pożarski tak naprawdę nazywał się kotlet Pożarskiego lub kotlet à la Pożarski. W XIX wieku robiono go z siekanej piersi kury, nadziewano go farszem z wątróbki lub delikatnej cielęciny. W dodatku do środka wkładano kostkę. We wspomnieniach markiza Astolphe'a de Custine'a, który w 1839 roku wybrał się do Rosji, możemy przeczytać o niezwykłych kotletach podawanych w miejscowości Torżok: „Torżok, jak się dziś mówi, słynie z jeszcze jednej specjalności: są to mianowicie kotlety z kury. Pewnego razu cesarz zatrzymał się w Torżku w jakimś małym zajeździe, gdzie podano mu faszerowane kotlety z kury, które, ku jego wielkiemu zdumieniu, okazały się wysmienite. Oczywiście te kotlety z kury zasłynęły w całej Rosji. A oto źródło ich pochodzenia. Kiedyś zatrzymał się w Torżku jakiś nieszczęsny Francuz. W miejscowej gospodzie przyjęto go życzliwie i dobrze potraktowano. Owa gospoda należała do pewnej kobiety. Na wyjeźdnym Francuz powiedział jej: Nie mam, czym zapłacić, ale pomogę ci zrobić majątek – i pokazał jej, jak powinno się przyrządzać kotlety z kury. Powiedziano mi, że traf chciał, iż po raz pierwszy przygotowane według tego bezcennego przepisu kotlety oberżystka podała cesarzowi, i okazało się, że próba wypadła wybornie. Oberżystka już nie żyje, ale jej dzieci czerpią zyski z odziedziczonej po niej renomie”. O francuskich kotletach pisał także Aleksander Puszkina. Co w nich niezwykłego?

Kotlety pożarskie

Składniki: 50 dag kurzych piersi, 15 dag wątróbki, 2 kajzerki, 1 szklanka mleka, 1 żółtko, tarta bułka, 4 łyżki soku z cytryny, szczypta gałki muszkatołowej, 1 cebula, 1 łyżka pietruszki, sklarowane masło do smażenia, sól, pieprz.



Wykonanie: zmielić mięso dwa razy. Na grillu podpiec wątróbki i posiekać. Kajzerki namoczyć w mleku. Do zmielonego mięsa dodać odcisnięte kajzerki, żółtko, sól, pieprz, gałkę muszkatołową oraz 2 łyżki roztopionego masła. Dokładnie wymieszać i wstawić do lodówki, żeby smaki się przegryzły. Następnie formować kotlety, do środka wkładając łyżeczkę posiekanej wątróbki, obtoczyć w tartej bułce i smażyć na maśle na jasno-złoty kolor. Usmażone kotlety wstawić na kilka minut do nagrzanego piekarnika, aż staną się bardziej rumiane, a na ich powierzchni utworzy się chrupiąca skórka. Ułożyć na półmisku, polać roztopionym masłem z cebulką i zieloną pietruszką, skropić sokiem z cytryny.

Kotlet pana Carême

Składniki: 4 piersi z kurczaka z kostką, 20 dag masła, 2 jajka, pietruszka, sok z cytryny, mąka, bułka tarta, sól, pieprz, sklarowane masło na smażenie.

Wykonanie: posiekać natkę pietruszki, utrzeć z miękkim masłem, wlewając sok z cytryny, doprawić solą z pieprzem. Uformować cztery wałeczki i schować do lodówki. Piersi z kurczaka rozbić gładkim tłuczkiem, skropić sokiem z cytryny, posypać z obu stron pieprzem

i solą. Do jednego talerza wysypujemy mąkę, do drugiego bułkę tartą, w trzecim rozkłócić jajka. Na desce układać kotlety, kłaść na nim wałeczek z masła i rolować, chowając koskę w środku. Na patelni rozgrzać sklarowane masło. Każdy kotlet obtoczyć w mące, potem jajku i bułce. Smażymy na ostrym ogniu, aż kotlety się zrobią złote i chrupiące. Zmniejszyć ogień i dosmażyć przez pięć minut. Smacznego.

Kotleciki puławskie

Składnik: 1 kg wołowiny, 6 marchewek, kawałek selera, 3 strąki zielonej papryki, 3 strąki żółtej papryki, 1 cukinia, 6 ząbków czosnku, 2 cebule, 4 ziemniaki, łyżka koperku, łyżka mąki, sól, pieprz, mielona papryka.

Wykonanie: mięso posiekać tasakiem, dodać mielony czosnek, sól, pieprz, wyrobić kotlety, oprószyć mąką, usmażyć na oliwie. Warzywa i ziemniaki pokroić w grube kawałki, obsmażyć na oliwie, dodać czosnek, cebulę, włożyć kotleciki, doprawić solą, pieprzem i papryką, podlać wodą i dusić na bardzo wolnym ogniu przez godzinę. Posypać koperkiem. Podawać z ryżem ugotowanym na sypko albo jako samodzielne danie.

Kotlet z indyka

Składniki: 4 kotlety z indyka, 1 cukinia, 1 jajko, 4

plastry pikantnego sera, 1 pomidor, bułka tarta, sól, pieprz, 8 kartofli ugotowanych w mundurkach, ziola prowansalskie, oliwa

Wykonanie: mięso lekko zbić, natrzeć solą z pieprzem, odstawić na pół godziny.

Na patelni podsmażyć plastry cukinii na złoty kolor. Kotlety panierować w jajku i bułce tartej i smażyć na złoty kolor. Ziemniaki pokroić w plastry, obtoczyć w ziołach prowansalskich i usmażyć na złoto. Na każdym kotlecie ułożyć plastry cukinii, na to ser żółty i plaster pomidora. Zapiec do rozpuszczenia sera. Podawać z chrupiącymi i pachnącymi ziemniakami. Do tego jak najwięcej surówek.

Kotlety wąwolnickie

Składniki: 25 dag mielonej wołowiny, 25 dag mielonej jagnięciny, 4 ząbki czosnku, 1 łyżeczka majeranku, 4 łyżki świeżo startego chrzanu, oliwa, sól, pieprz

Wykonanie: wymieszać oba rodzaje mięsa. Doprawić rozartym czosnkiem, majerankiem, pieprzem i solą. Uformować płaskie kotleciki, na każdym ułożyć trochę starego chrzanu. Zrolować, zlepić i usmażyć na złoto. Podlać kwaśną śmietaną i dusić przez 10 minut.

Podawać posypane dużą ilością posiekanej natki pie-

truszki. Do chrzanowych kotlecików pasują ziemniaki tłuzzone ze śmietaną.

Kotlety z szynką i żółtym serem

Składniki: 4 kotlety z mięsa wołowego lub cielęcego, 4 plastry wędzonej szynki, 8 plasterków sera żółtego, sól czosnkowa, pieprz. Na panierkę: 1 jajko, 2 łyżki śmietany, 2 łyżki mąki, 2 łyżki bułki tartej, sól, pieprz.

Wykonanie: mięso rozbić na cienkie kotlety i natrzeć solą czosnkową i pieprzem. Składać na pół. Wkładać do środka plastry szynki i sera. Śmietaną rozbić z jajkiem. Do mąki dodać sól i pieprz. Kotlety obtaczać w mące, jajku i bułce tartej. Smażyć na złoty kolor. Na koniec położyć na każdym kotlecie żółty ser i zapiec w piekarniku.

Sznycel wiedeński

Składniki: 4 duże sznycle z udźca cielęcego, 2 jajka, 20 dag pszennej bułki tartej, 20 dag mąki, kostka smalcu, 1 cytryna, pęczek natki pietruszki, sól, pieprz

Wykonanie: sznycle rozbić, tak by nie podziurać mięsa. Doprawić solą i pieprzem i obtaczać z obu stron w mące, następnie w jajku, na koniec w tartej bułce.

Smalec lub oliwa muszą mieć właściwą tempera-

ture (odrobina tartej bułki powinna się pnieć). Każdy sznycel smażyć oddzielnie. Wysoka temperatura tworzy skorupkę z bułki, a mięso zostaje soczyste. Podczas pieczenia sznycel musi pływać w tłuszczu, należy cały czas potrzasać patelnią, tak by mięso było w nieustannym ruchu. Kiedy sznycel osiągnie złoty kolor, bardzo dokładnie odsączyć go na bibule. Jeśli chcemy, żeby sznycel był bardzo wykwintny, należy usmażyć go na maśle. Wiedeńczycy podają sznycel z plasterem cytryny. Można dołożyć sałatki ziemniaczanej z marynowaną, czerwoną cebulą – którą daje się na zimno.

Sznycel kazimierski

Składniki: 60 dag szynki cielęcej, 2 jajka, panierka sezamowa (mąka, mielona papryka, sezam, biały pieprz, czosnek, sól), seler naciowy, ananas.

Wykonanie: mięso podzielić na osiem kawałków, delikatnie rozbić, natrzeć pieprzem i solą, obtoczyć w panierce sezamowej i usmażyć na oliwie. W oddzielnym naczyniu uduśić na oliwie seler naciowy, dodać ananas pokrojony w słupki, dolać soku ananasowego, dusić jeszcze 3 minuty, delikatnie posolić. Usmażyć talarki z ziemniaków.

Wisła nie do zatrzymania!

PIŁKA NOŻNA Dwa kolejne mecze mają za sobą podopieczni Mariusza Pawlaka. Duma Powiśla przedłużyła serię zwycięstw do sześciu. W sobotę pokonała Chełmiankę 2:1, a w środę wygrała w Dębicy 2:0. Efekt? Już pięć punktów przewagi nad drugim zespołem z Sandomierza. A pojutrze kolejnym rywalem będzie Lewart Lubartów (godz. 17)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Duma Powiśla musiała się napracować zwłaszcza na wygraną z Chełmianką. To rywale od 57 minuty prowadzili. Długo się jednak nie cieszyli. Minęło pięć minut, a na tablicy wynik znowu był remis. Sebastian Ciołek faulował we własnej szesnastce Adriana Paluchowskiego, a sędzia wskazał na „wapno”. Z 11 metrów nie pomylił się Łukasz Kacprzycki i zaliczył już swoje piąte trafienie w sezonie. W 80 minucie Paluchowski przesądził o tym, że trzy punkty zostały w Puławach. Po centrze Bartłomieja Bartosiaka „Paluch” głową strzelił na 2:1.

W środę na boisku w Dębicy goście od pierwszego gwizdka byli groźniejsi i mieli swoje szanse za sprawą: Kacprzyckiego i Drozdowicza. Najlepszą szansę przed przerwą zmarnował Paluchowski, który przegrał pojedynek z bramkarzem



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

rywali. Były napastnik Legii Warszawa zrehabilitował się po przerwie, kiedy wykorzystał podanie Przemysława Skąleckiego i pewnym strzałem otworzył wynik starcia z Wisłoką. Rywale próbowali odpowiedzieć, ale tym razem defensywa zespołu trenera Pawlaka nie dała się zaskoczyć. A w doliczonym czasie gry Drozdowicz odebrał miejscowym resztki nadziei.

W niedzielę do Puław przyjeżdża Lewart Lubartów. Kibice doskonale zdają sobie sprawę, że beniaminek ma w składzie wielu byłych Wiślaków. Chociażby: Konrada Nowaka, Michała Budzyńskiego, Arkadiusza Maksymiuka, a trenerem jest Tomasz Bednaruk. Można być

pewnym, że wszyscy będą podwójnie zmobilizowani, żeby pokazać się z dobrej strony. Dlatego zapowiada się bardzo ciekawy wieczór na stadionie przy ul. Hauke-Bosaka. Wyjątkowo zawody zostaną jednak rozegrane w niedzielę.

Wisłoka Dębica – Wisła Puławy 0:2 (0:0)

Bramki: Paluchowski (52), Drozdowicz (90+3).

Wisłoka: Libera – Król, Makowski, Partyka, Kogut (56 Rębisz), Wrzosek (56 Prokop), Fedan, Łanucha, Zygmunt (79 Lubera), Sojda, Palonek (68 Siedlik).

Wisła: Kołotyło – Kubań, Pielach, Cyfert, Cheba, Bartosiak (73 W. Puton), Skąlecki, Kacprzycki, K. Puton (83 Kiczuk), Drozdowicz, Paluchowski (83 Brągiel).

Wisła Puławy – Chełmianka Chełm 2:1 (0:0)

Bramki: Kacprzycki (62-z karnego), Paluchowski (80) – Mysliwiecki (57).

Wisła: Kołotyło – Cheba, Kiczuk, Cyfert, Brągiel (46 Kuban), Skąlecki, W. Puton (46 Drozdowicz), K. Puton, Zając (58 Bartosiak), Kacprzycki (84 Pielach), Paluchowski.

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA CZWARTA

5. kolejka: Stal Kraśnik – Lewart Lubartów 0:3 • Avia Świdnik – Podlasie Biała Podlaska 6:1 • Orleń Radzyń Podlaski – Korona II Kielce 3:1 • KS Wiązownica – Siarka Tarnobrzeg 1:7 • ŁKS Łagów – Wisłoka Dębica 3:1 • Stal Stalowa Wola – Wólczanka Wólka Pełkińska 4:3 • Sokół Sieniawa – Hetman Zamość 3:0 • Mecze Wisła Sandomierz – Podhale Nowy Targ i Cracovia II – Jutrzenka Gie-

Na początku nowego sezonu piłkarze Wisły nadal mają duże powody do radości

bułtów zostały odwołane • Pauza – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. **6. kolejka:** Korona II – Cracovia II 3:0 • Chełmianka – Sokół 1:1 • Lewart – ŁKS 2:2 • Siarka – Stal Kraśnik 1:1 • Wisła Sandomierz – Wiązownica 1:1 • KSZO – Avia 0:1 • Hetman – Orleń 0:0 • Mecze: Jutrzenka – Stal Stalowa Wola i Podhale – Podlasie zostały przełożone.

1. Wisła P.	6	18	17-6
2. Wisła S.	5	13	11-2
3. Sokół	5	13	12-5
4. ŁKS	6	11	10-6
5. Avia	5	9	10-5
6. Lewart	6	8	9-8

7. Orleń	4	7	5-4
8. Stal K.	6	7	6-9
9. Wiązownica	6	7	10-16
10. Podhale	2	6	3-0
11. KSZO	4	6	5-5
12. Korona II	6	6	9-11
13. Wisłoka	6	6	6-11
14. Siarka	5	5	8-4
15. Chełmianka	6	5	7-10
16. Stal St. W.	2	3	5-6
17. Podlasie	3	3	3-8
18. Wólczanka	4	3	7-9
19. Jutrzenka	2	3	2-3
20. Cracovia II	5	3	2-7
21. Hetman	6	1	2-14

29-30 sierpnia: Avia – Wólczanka • Podlasie – KSZO • Wiązownica – Podhale • Stal Kraśnik – Wisła Sandomierz • ŁKS – Siarka • Wisła Puławy – Lewart • Sokół – Wisłoka • Orleń – Chełmianka • Cracovia II – Hetman • Stal Stalowa Wola – Korona II • Pauza – Jutrzenka.

Awans w Pucharze Polski i Europy

PIŁKA RĘCZNA To był udany tydzień dla szczypiornistów z Puław. Azoty w miniony piątek pokonały w ramach ćwierćfinału Pucharu Polski Siódmkę Miedź Legnica 35:17. I zameldowały się w Final Four. Nie trzeba będzie też mierzyć się w kwalifikacjach Ligi Europy z norweskim Haslum. Rywale musieli się wycofać z rozgrywek, a to oznaczało awans bez gry

Spotkania z Haslum były planowane na najbliższą niedzielę 29 sierpnia oraz 5 września. Norweskie władze ze względu na pandemię koronawirusa wprowadziły jednak bardzo surowe restrykcje. Przeciwnik po każdym wyjeździe musiałby odbywać dwutygodniową kwarantannę. A to oznaczało, że nie było możliwości rozegrania pierwszej rundy. Dlatego ekipa z Norwegii ostatecznie zdecydowała się wycofać z rozgrywek Ligi Europy. Dzięki temu podopieczni Larsa Walthera awansowali do drugiej rundy bez konieczności pojawiania się na boisku.



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

W ostatnim meczu puławianie pokazali się z dobrej strony. W miniony piątek łatwo pora-

dziili sobie z pierwszoligowcem z Legnicy. Już do przerwy goście prowadzili aż 18:8. Po zmia-

nie stron przewaga tylko rosła. Ostatecznie zawody zakończyły się pogromem – 35:17.

Klub z Puław łatwo awansował do Final Four PGNiG Pucharu Polski

– Wiedzieliśmy, że drużyna z Legnicy będzie wyglądała trochę inaczej niż po poprzednim sezonie, bo kilku bardzo ważnych graczy tego zespołu go opuściło. Mimo tego podeszliśmy do spotkania w pełni skoncentrowani. Na pewno bardzo dobrze zagraлиśmy w defensywie. To pozwoliło nam pociągnąć szybki kontratak i zdobywać łatwe bramki. Trener dał pograć wszystkim zawodnikom, rotowaliśmy składem co piętnaście minut. Szkoleniowiec powiedział nam w szatni, że nie po to jechaliśmy tutaj tyle godzin, żeby zagrać słaby mecz. Jesteśmy zadowoleni i czekamy na kolejnego rywala w Pucharze Polski – ocenia Dawid Dawydzik cytowany przez klubowy portal Azotów.

(ŁUKISZ)

Siódmka Miedź Legnica – Azoty Puławy 17:35 (8:18)

Azoty: Bogdanow, Zembrzycki, Borucki – Jarosiewicz 5, Dawydzik 5, Jurecki 4, Akimenko 3, Szyba 3, Gumiński 3, Seroka 3, Podsiadło 2, Bachko 2, Rogulski 2, Kowalczyk 2, Adamczuk 1, Flont.

Do „Cudu nad Wisłą” przez Puławy (7)

Marszałek służbowo i prywatnie

ANDRZEJ TOŁPYHO

W 1920 r. Puławy stały się miejscem, z którego chwała oręża polskiego rozlała się na całą Polskę. Zagrożony byt Rzeczypospolitej, dzięki wspaniałemu i odważnemu dowodzeniu oraz męstwie wykonujących rozkazy, przekształcił się we wdzięczność narodów Europy Zachodniej za uratowanie przed kataklizmem bolszewickim. Ale w połowie 1920 r. tego jeszcze nie wiedzano, choć bardzo pragniono. W tym pragnieniu nie umacniał wizerunek Puław.

Oto opis miasta, dokonany przez Stanisława Golińskiego, a cytowany w artykule autorstwa Haliny Szymankiewicz i Adama Wolka.

„Gdy na nasze słabe nieokrężale jeszcze Państwo uderzył taran bolszewicki w 1920 roku w Puławach zagotowało się. (...) Ku puławskiemu mostowi, który nie licząc mostu kolejowego w Dęblinie, był jedynym mostem na Wiśle między Sandomierzem a Warszawą, ciągnęły wszystkimi drogami spod Zamościa, Lublina, Łukowa, Siedlec i Garwolina, uciekając przed zbliżającym się frontem wojennym, całe gromady uciekinierów – istna wędrownia narodów. Oto ksiądz proboszcz słańbuteńki, jedzie na bryczce z drobnymi gracikami, za nim stado owiec i bydła, tęgą żrebiec, uwiązany u wozu, a na wozie czego tam nie ma – cały niemal dobytek księżnej gospodyni, która siedzi na wierzchu wśród kojców, kaczek, kur i gęsi.

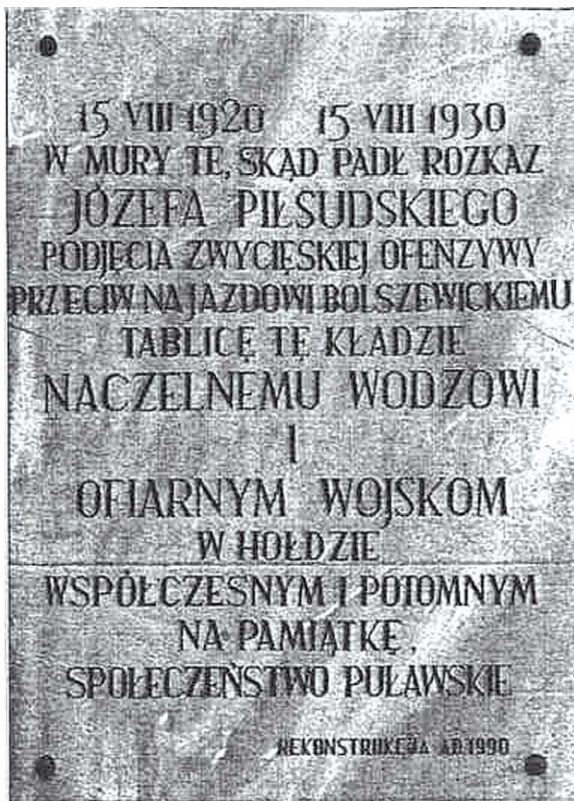
Tu oddział nowo zaciężny, snujący się w stronę Radomia przez most. Tam wozem, w długą (duga, duha – drewniany kabłąk nad chomątem służący do umocowania tzw. używu, czyli rzemieni przy chomacie i połączenia jej z dyszlami – hołoblami w zaprzęgu jednokonnym – przyp. A.T.) zaprzężonym w chudą szkapę, jedzie biedny nauczyciel wiejski z paru sprzączkami, które na trzęsącym się wozie ciągle się rozlatują.

Naprzeciwno idzie Małopolski oddział ze śpiewem w czupurnej postawie. Jedzie stara karetka, powożona przez kobietę, konie zmęczone wielkie siwe, a w karecie trzy starszyski. Za nią powozik i znów na koźle kobieta, w powozie młodzień, dzieci jak utkał. Trzecia bryczka – zda się sam właściciel powozi i daje baczność na liczne stado krów i koni, które ze sobą pędzi.

Masę fur, furek pustych przeźdiera się wśród tłumu pieszych, pędzonego bydła. Czasem przemknę lub raptem zatrzyma się samochód, wrzeszcząc przeraźliwie. Nocą przez most przejeżdżać nie wolno, więc wszystko tutaj biwakuje, wyczerpując na kilka kilometrów studnie wokół.”

W takich oto warunkach do Puław dotarła 13 sierpnia 1920 r. wiadomość o spodziewanym przyjeździe Naczelnika Państwa. W szeregu lat później Jerzy Połoński w czasopiśmie „Praca” odnotował:

„W tym samym dniu, przed południem, ukazały się w tumanach kurzu samochody wiozące Piłsudskiego i jego otoczenie, które następnie zatrzymały się w Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego. Na kwaterę dla Naczelnego Wodza zostało przeznaczone ówczesne mieszkanie ś.p. prof. Golińskiego, składające się z 3 pokoi, które dzięki swemu korzystnemu



Tablica pamiątkowa na ścianie Pałacu Czartoryskich w Puławach

położeniu najlepiej odpowiadało podobnej misji. (W mieszkaniu tym mieści się obecnie od roku pracownia prof. Kaznowskiego). Jednocześnie przed salą biblioteczną zostały ustawione warty, tam bowiem odbywały się wszystkie narady wojskowe, za wyjątkiem głównej, miejscem posiedzenia której była sala gotycka.

Z najbliższego otoczenia P. Marszałka wspomnieć należy gen. Stachewicza, pułkownika Aleksandra Prystora i lekarza przybocznego Eugeniusza Piestrzyńskiego (Gen. Stachewicz nocował u prof. Malarskiego a pułkownik Prystor u p. Minkiewiczów)."

Relacjonujący pobyt Piłsudskiego w Puławach Jerzy Połoński potwierdza, że:

„14 sierpnia, w sobotę wyjeżdżał Piłsudski z Puław w towarzystwie swoich najbliższych współpracowników w niewiadomym kierunku, przypuszczalnie na jakiś odcinek frontu, powrócił zaś dopiero w nocy z 14 na 15 około godz. 12.

>> Wyjątkowa sytuacja wojny wymaga wyjątkowej pracy, wyjąt-

Żołnierze polscy na stanowiskach ogniowych



kowych wysiłków ludzi oraz wyjątkowych praw i ustaw << – mówi Budowniczy Państwa Polskiego w swoim odczycie >> O Wodzu Naczelnym i Państwie <<”.

Autor relacji potwierdza bardzo pracowity dzień 15 sierpnia. Do prac przedstawionych w poprzednim odcinku niniejszego cyklu dodajmy – wspomniany wyżej – wygłoszony odczyt oraz fakt, że „pomimo trudów dnia poprzedniego wyjeżdżał ponownie, poświęciwszy tylko 1 godz. Pp. Sprawom prywatnym, był bowiem na chrzcinach u p. Minkiewiczów”. Józef Piłsudski został ojcem chrzestnym Józefa Stefana Minkiewicza, o którym to wydarzeniu czytamy w księdze metrykalnej Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Puławach, udostępnionym w cytowanym wyżej opracowaniu Haliny Szymankiewicz i Adama Wolka:

„Działo się w mieście Puławach, dnia piętnastego sierpnia tysiąc dziewięćset dwudziestego roku o godzinie szóstej po południu. Stawił się osobiście Stanisław Minkiewicz profesor, mieszkaniec Puław, czterdzieści trzy lata liczący, w obecności Józefa Piłsudskiego, Naczelnika Państwa i Wacława Kruszwskiego, rolnika, lat pięćdziesiąt trzy liczącego, zamieszkałego w Osinach, i okazał nam dzie-

Polski afisz propagandowy

cię płci męskiej – oświadczając, że takowe urodzone jest w Puławach, dwudziestego trzeciego marca, ubiegłego roku (1919) o godzinie dwunastej i pół po południu z jego ślubnej małżonki Stefanii z Michałowskich, lat trzydzieści trzy liczącej. Dziecięciu temu na Chrzcie Świętym, udzielonym w dniu dzisiejszym przez księdza Stanisława Gawła, nadane zostały imiona Józef Stefan, a do Chrztu Świętego podawali: wyżej wspomniany Józef Piłsudski Naczelnik Państwa i Katarzyna Skrzyńska; Zygmunt Skrzyński, starosta i Wanda Konopacka; Bohdan Prystor i Nina Skrzyńska, Tytus Jemielewski i Zofia Czarnocka.

Akt ten stawiaćemu i świadkom przeczytany, przez Nas i przez obecnych podpisany został. Utrzymujący Akty Stanu Cywilnego, proboszcz parafii Puławskiej ksiądz Józef Tuz.

Opóźnienie w sporządzeniu Aktu nastąpiło z nawału zajęć służbowych ojca.

ks. J. Tuz
Dr. St. Minkiewicz, ojciec
(podpis)

Świadkowie
Jaśnie Wielm.
J. Piłsudski”.

Tego samego 15 sierpnia 1920 r. około godziny 16 dotarła do Puław wiadomość o przełamaniu przez wojsko polskie frontu „będącym wstępem do walnego zwycięstwa, które nazwał lord d'Abernon 18-tym rozstrzygającym w dziejach świata”. Dodajmy, że d'Abernon oraz Jusserand byli członkami sześciuosobowej, wojskowo-dyplomatycznej misji francusko – angielskiej, która 25 lipca 1920 r. przybyła do Warszawy w celu udzielenia Polakom pomocy w odparciu ofensywy radzieckiej. W składzie misji byli również angielski gen. P. Radcliffe i gen. M. Weygand.

Powróćmy do informacji dotyczących oddziałów wojskowych, szukających się do walki po obu stronach wkrótce utworzonego frontu.

Meldunek sytuacyjny z godz. 17 dnia 15 sierpnia 1920 r., podpisany przez dowódcę 1 Armii, gen. Franciszka Latinika, otrzymany przez dowództwo 2 Armii o godz. 19.25 między innymi zawierał następującą wiadomość:

„W rejonie Karczewa statek płynący do Puław zauważył znaczniejsze ugrupowanie sił nieprzyjacielskich w lasach na wschód od Karczewa. Dzisiaj nad ranem nieprzyjacieli podsunął się słabszymi oddziałami piechoty pod nasze pozycje w rejonie Leśniakowizny...”.

Nieco wcześniej, bo o godz. 16, dowódca 4 Armii płk Rybak w Meldunku Sytuacyjnym Popołudniowym donosił:

„Tyraliery bolszewickie w sile około 100 bagnetów zajęły pozycje na wschód od szosy Democcy Ryki na wysokości przy m. Dabie i Zalesie. Między wsią Ryki – Swaty ukazała się kilkakrotnie kawaleria bolszewicka w sile 50 szabel. Nieprzyjacielska artyleria ostrzeliwała nasze pozycje na zachód od [m.] Ryki. Według zeznań ludności bolszewicy gromadzą większe siły (1 pułk) piechoty i kawalerii w Maciejowicach, rzekomo w celu sforsowania Wisły. Z bliskich wiosek przedpoła zabierają bolszewicy podwozy”.

Przybliżoną liczbę tych podwów, jakie zauważył lotnik rozpoznawczy w kilkudziesięciu miejscowościach, określono na ok. 10 tys. furmanek i wozów.

„Ogólne wrażenie lotnika: bolszewicy koncentrują swoje tabory w Łukowie, przerzucając piechotę na furmankach pod Warszawę”.

15 sierpnia 1920 r. dowództwo Frontu Środkowego otrzymało o godz. 21.50 Rozkaz Operacyjny Nr 3, w rzeczywistości zawierający rozkaz Naczelnego Wodza. Czytamy tam:

„Ja będę znajdował się dnia 16 VIII na skrzyżowaniu się szos Dęblin – Kock i Warszawa – Lublin pozostawiając szefa sztabu w Puławach. Łącznie w obrębie 4. Armii samochodami wzduż szosy Dęblin – Radzyń. (...) Zwracam uwagę na bezwzględną konieczność przeprowadzenia całej operacji [w] nakazanych rozmiarach. Względem zmęczenie ludzi i na straty nie może tutaj odgrywać roli...”.

A więc wszystko jasne – wojna!

Za tydzień: Zaczęło się 16 sierpnia...